

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI REGULAMINOWEJ,
SPRAW POSELSKICH
I IMMUNITETOWYCH
(NR 127)
z dnia 30 lipca 2026 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Regulaminowej, Spraw Poselskich i Immunitetowych (nr 127)

30 lipca 2026 r.

Komisja Regulaminowa, Spraw Poselskich i Immunitetowych, obradująca pod przewodnictwem posła **Jarosława Urbaniaka (KO)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- rozpatrzenie wniosku oskarżyciela prywatnego z dnia 10 września 2025 r. o wyrażenie zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej posła **Adama Dziedzica**,
- zaopiniowanie dla marszałka Sejmu – w trybie art. 8 ust. 3 ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora – formalnej poprawności oświadczenia posła **Jacka Karnowskiego** z dnia 21 lipca 2026 r. o wyrażeniu zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności za wykroczenie, w związku z wnioskiem komendanta głównego Policji z dnia 15 maja 2026 r.,
- zaopiniowanie dla marszałka Sejmu – w trybie art. 8 ust. 3 ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora – formalnej poprawności oświadczenia posła **Arkadiusza Myrchy** z dnia 24 lipca 2026 r. o wyrażeniu zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności za wykroczenie, w związku z wnioskiem komendanta głównego Policji z dnia 31 marca 2026 r.,
- zaopiniowanie dla marszałka Sejmu – w trybie art. 8 ust. 3 ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora – formalnej poprawności oświadczenia posła **Donalda Tuska** z dnia 22 lipca 2026 r. o wyrażeniu zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej, w związku z wnioskiem oskarżyciela prywatnego z dnia 26 maja 2026 r., uzupełnionym w dniu 1 lipca 2026 r.

W posiedzeniu udział wzięli: **Artur Szwed** oskarżyciel prywatny, **Lesław Szpala** pełnomocnik oskarżyciela prywatnego wraz ze współpracownikiem.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Natalia Kielak** i **Wioletta Więciorkowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych; **Tomasz Czech** i **Piotr Podczaski** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Dzień dobry, otwieram posiedzenie Komisji. Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum.

Witam panie i panów posłów, członków Komisji. Witam zaproszonych gości. Witam oskarżyciela prywatnego, pana Artura Szweda. Witam pana mecenasa Lesława Szpalę, pełnomocnika oskarżyciela prywatnego. Witam pana posła Adama Dziedzica. Witam panów mecenasów z Biura Legislacyjnego.

Porządek dzisiejszego posiedzenia obejmuje, w punkcie pierwszym: rozpatrzenie wniosku oskarżyciela prywatnego z 10 września 2025 r. o wyrażenie zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej posła Adama Dziedzica. W punkcie drugim: zaopiniowanie dla marszałka Sejmu – w trybie art. 8 ust. 3 ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora – w formalnej poprawności oświadczenia posła Jacka Karnowskiego z 21 lipca 2026 r. o wyrażenie zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności za wykroczenia w związku z wnioskiem komendanta głównego Policji z 15 maja 2026 r. W punkcie trzecim: zaopiniowanie dla marszałka Sejmu – w trybie art. 6 ust. 3 ustawy

o wykonywaniu mandatu posła i senatora – formalnej poprawności oświadczenia posła Arkadiusza Myrchy z 24 lipca 2026 r. o wyrażeniu zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności za wykroczenie w związku z wnioskiem komendanta głównego Policji z 31 marca 2026 r. W punkcie czwartym: zaopiniowanie dla marszałka Sejmu – w trybie art. 8 ust. 3 ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora – formalnej poprawności oświadczenia posła Donalda Tuska z 22 lipca 2026 r. o wyrażenie zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej w związku z wnioskiem oskarżyciela prywatnego z 26 maja 2026 r., uzupełnionego w dniu 1 lipca 2026 r.

Przechodzimy do punktu pierwszego. Bardzo proszę, wniosek chciałby przedstawić pan mecenas, czy oskarżyciel prywatny? Pan mecenas, tak?

Pełnomocnik oskarżyciela prywatnego Lesław Szpala:

Spróbuję ja. Zobaczymy, jak wypadnie debiut w Sejmie.

Przewodniczący poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Pan mec. Lesław Szpala, bardzo proszę.

Pełnomocnik oskarżyciela prywatnego Lesław Szpala:

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, Wysoka Komisjo, mam obowiązek przedstawić wniosek o wyrażenie zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej za przestępstwo prywatnoskargowe. Chciałbym to zaznaczyć – za działanie niewchodzące w zakres mandatu posła na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej pana posła Adama Dziedzica, dane osobowe, data urodzenia, są zawarte we wniosku.

Przewodniczący poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Wniosek przeszedł kontrolę formalną, to znaczy, że dane się zgadzają. Gdyby były wątpliwości, to wniosek nie trafiłby do Komisji.

Pełnomocnik oskarżyciela prywatnego Lesław Szpala:

Jasne. Miałbym pytanie do pana przewodniczącego, odczytać wniosek czy w skrócie przedstawić?

Przewodniczący poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Wniosek w formie pisemnej trafił do członków Komisji, więc prosba jest o przedstawienie w taki sposób, w skrócie, żeby było wiadomo, o co chodzi i żeby było to w interesie pana klienta.

Pełnomocnik oskarżyciela prywatnego Lesław Szpala:

Postaram się krótko. Otóż, prywatny akt oskarżenia objął zarzut w stosunku do pana posła Adama Dziedzica o to, że w dniu 25 grudnia 2024 r., ok. godziny 23:45, w miejscu zamieszkania pana posła, uderzył on zaciśniętą pięścią w lewą część głowy pana Artura Szweda, który w wyniku tego uderzenia upadł. Następnie pan poseł Dziedzic wielokrotnie uderzał pięściami po całym ciele leżącego wtedy Artura Szweda, w wyniku czego pokrzywdzony doznał obrażeń skutkujących naruszeniem czynności ciała na okres poniżej 7 dni. Powyższy czyn jest objęty art. 157 § 2 Kodeksu karnego. Ten czyn miał miejsce w obecności żony pana pokrzywdzonego, jego dwóch małoletnich córek. Było Boże Narodzenie, wieczór. Pan poseł i pan pokrzywdzony są kuzynami – można powiedzieć, że są sobie znani. Pan poseł zadzwonił, zaprosił pana Artura Szweda z żoną i z córkami na wieczór bożonarodzeniowy. Przy okazji coś tam sobie wypili. Ponieważ rozmowa przebiegała w sposób, powiedzmy, coraz mniej miły, pan Artur postanowił razem z rodziną po prostu wrócić do domu. Pewien spór, od razu mówię, że nie polityczny, obyczajowy, zdaniem aktu oskarżenia, wywołał nadmierne emocje u pana posła i uderzył on pięścią pokrzywdzonego. Ten upadł. Jeszcze troszkę mu dołożył.

Wysoka Komisjo, nie chciałbym, żebyśmy więcej zajmowali się tym czynem, bo myślę, że to jest kwestia dla sądu, czy fakty przedstawione w akcie oskarżenia są w pełni prawdziwe, być może inne. One są poparte dowodami. Natomiast ustalenia w tym zakresie popełnienia, niepopołnienia czynu, winy, niewinności, należą do sądu. Kwestia uchylenia immunitetu to jest kwestia Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej.

Jeśli państwo pozwolą, zawarłem argumentację prawniczą w swoim wniosku. Natomiast argumentować chciałbym, nazwę to, nieprawniczym, a ludzkim głosem. Myślę, że tak będzie lepiej, bo mam nadzieję, że będę przekonujący. Niniejszy wniosek nie wynika ani z sympatii, ani z antypatii politycznych. Jest to wydarzenie o bardzo niepartyjnym, niepolitycznym, wprost obyczajowym charakterze. Ponieważ jest to postępowanie prywatnoskargowe, jakiegokolwiek ewentualne rozstrzygnięcie sądu nie oznacza, że panu posłowi grozi utrata mandatu poselskiego. Gdyby doszło

do postępowania sądowego, to formalnie w żaden sposób nie przeszkadzałoby to w sprawowaniu funkcji posła. Bardzo szanuję instytucję immunitetu poselskiego. Jest to bardzo ważna instytucja, ponieważ nasi przedstawiciele muszą mieć swobodę w działaniu ustawodawczym, swobodę w działaniu kontrolnym, nie mogą podlegać presji innej władzy. Natomiast to nie zwalnia nikogo, a w mojej ocenie w szczególności osoby pełniące funkcje publiczne, od zwykłej przyzwoitości. Powiem więcej, w mojej ocenie osobie obdarzonej jakimkolwiek immunitetem, nawet małym immunitetem formalnym, wolno mniej. Naprawdę nie jest celem tego wniosku jakiegokolwiek działania polityczne. To nie ja będę stwierdzał, czy ten czyn został popełniony, czy nie, tylko sąd. Moim obowiązkiem było sformułować akt oskarżenia za ewentualny czyn niedozwolony.

Jeśli można, na koniec, bo myślę, że opisałem zarówno argumentację, jak i fakty, taka końcowa refleksja – każda decyzja władzy publicznej kształtuje pewien wzorzec postępowania. Obojętnie, wyrok sądu, decyzja administracyjna czy państwa ewentualna uchwała – kształtuje wzorzec, co jest dobre, co złe, co słuszne, co niesłuszne. Myślę, że błędzenie przez pana posła jest rzeczą ludzką. Natomiast obowiązkiem dorosłego człowieka jest odpowiadać za swoje błędy. Dlatego w mojej ocenie wniosek jest zasadny. Dziękuję bardzo. Mam nadzieję, że nie zająłem dużo czasu.

Przewodniczący poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Dziękuję bardzo, panie mecenasie. Bardzo dobry debiut, bo mówił pan, że to debiut.

Pełnomocnik oskarżyciela prywatnego Lesław Szpala:

Improwizowałem.

Przewodniczący poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Czy pan poseł Adam Dziedzic ustanowił obrońcę spośród posłów?

Poseł Adam Dziedzic (PSL-TD) – spoza składu Komisji:

Tak, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Czyli? Widzę, że ktoś siedzi na sali. Bardzo proszę.

Poseł Adam Dziedzic (PSL-TD) – spoza składu Komisji:

Poseł Zdzisław Gawlik.

Przewodniczący poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Dziękuję bardzo. Teraz jest czas na panów wypowiedzi. Najpierw pan poseł Gawlik, czy najpierw...

Poseł Adam Dziedzic (PSL-TD) – spoza składu Komisji:

Najpierw pan poseł.

Przewodniczący poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Bardzo proszę, panie profesorze, ma pan głos.

Poseł Zdzisław Gawlik (KO) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Szanowni państwo, ponieważ obrońca nie jest mi znany z przeszłości, to jest mi niezręcznie, ale po prostu jesteśmy w takich rolach itd. Wprawdzie pan obrońca mówił, że jest to jego obowiązek, żeby coś robić. Uważam, że w życiu jesteśmy dalecy... Chociaż nie będę po prostu licytował się z panem mecenasem w pewnych sprawach.

Chciałem podkreślić parę rzeczy, bo po prostu daleki jestem od analizy poszczególnych przepisów Kodeksu karnego czy innych. To nie ma w tym momencie znaczenia. Jest to sytuacja dość złożona, skomplikowana. Kłopot jest tym większy, że obydwaj panowie pozostawali w jakichś relacjach bliskości. Chcę podkreślić, że to zdarzenie, które w przekonaniu wnioskodawcy stanowi przesłankę do wystąpienia z wnioskiem o wyrażenie zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej pana posła Adama Dziedzica, miało miejsce w domu pana posła Adama Dziedzica. To wszystko dzieje się w jego domu. Chcę zwrócić uwagę również na okoliczności, biorąc pod uwagę czas i sytuację, w których to zdarzenie ma miejsce. Mianowicie działo się to 24 grudnia. Biorąc pod uwagę imię pana Adama Dziedzica i 25 grudnia, czyli pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia. Zakładam, jak i chyba każdy z nas tak zakłada, że jeżeli w naszym domu pojawi się gość z okazji podwójnej uroczystości, zwłaszcza w rodzinne święta bożonarodzeniowe, to zachowa się sposób przyzwoity, przynajmniej w potocznym tego słowa znaczeniu. W moim przekonaniu trudno zakładać gospodarzowi, że przychodzi ktoś do jego domu i zachowuje się

w sposób nietaktowny. Rozumiem, że ten gość zachowuje się w sposób nietaktowny, jeżeli gospodarz zachowałby się tak samo w stosunku do niego. Jest jeden sposób, żeby tę sprawę załatwić na samym wstępie, a mianowicie opuścić ten dom, skoro ktoś uważa, że sytuacja jest w jakikolwiek sposób nieakceptowalna przez tego gościa. Zwrócę uwagę na to, że pan obrońca nadmienił, że fakt opuszczenia tego domu miał miejsce o godzinie 23:45. Nie spodziewam się, żeby wejście do tego domu miało miejsce o tej godzinie. Spodziewam się, że pan gość w domu u pana Adama Dziedzica pojawił się znacznie wcześniej.

Mam dostęp do zeznań osób, które uczestniczyły w tym rodzinnym, bo tak to nazwę, spotkaniu imieninowo-bożonarodzeniowym. Brała w nim udział nie tylko rodzina pana wnioskodawcy. W zasadzie wszyscy potwierdzają swoiste zaczepki słowne, które odbywały się po prostu przez cały czas tego spotkania. Jak udało mi się ustalić, pan wnioskodawca razem ze swoimi bliskimi został ugoszczony w sposób należyty w jego domu. Nikt nie odmawiał mu poczęstunku. Z informacji uzyskanych czy przekazanych przez innych uczestników tego bożonarodzeniowego spotkania wynika, że pan wnioskodawca w trakcie trwania tego spotkania korzystał ze szczodrości gospodarza, zwłaszcza jeżeli chodzi o skalę i intensywność przede wszystkim spożywanego alkoholu, bo ten alkohol był tam spożywany, co również zauważył pan obrońca. Oczywiście możemy dyskutować tutaj o ilości tego alkoholu, ale ja się tym akurat nie zajmuję. Dojdę do tego również w pewnym momencie. To, i upływ czasu, powodowało, że ta agresja, która była kierowana przez gościa w stosunku do gospodarza, systematycznie wzrastała.

Powiem, dlaczego to budzi mój zasadniczy sprzeciw, aczkolwiek rozumiem, że pan obrońca ma prawo do innego postrzegania tej sprawy. W przypadku, gdy ktoś przychodzi do kogoś, do domu, do mieszkania, które jest jego własnością, to akurat właściciel wyznacza granicę obecności, granicę działania tego, kto jest gościem w tym domu. Jeżeli te granice wyznaczone przez właściciela komukolwiek się nie podobają, to, tak jak wspomniałem wcześniej, ten ktoś, kto jest gościem u kogoś, nieakceptujący granic wyznaczanych przez właściciela i również sposobów zachowania w tym obszarze, decyduje się na rezygnację z zachowania miejsca. Biorąc pod uwagę, że to zachowanie miało charakter niewłaściwy, to w pewnym momencie gospodarz zażądał opuszczenia tego spotkania przez gościa. Jeżeli nawet będziemy kiwać głową, że to nie miało znaczenia, że tego typu słowna reakcja nie miała znaczenia, ale była interakcja, która była nieakceptowalna przez gościa, to gość po prostu uznaje, że jest kimś niepotrzebnym i wychodzi z tego spotkania. Stąd wnoszę, że pan Adam Dziedzic miał prawo korzystać z przysługujących mu uprawnień, również w moim przekonaniu, w ramach przysługującej mu w takich okolicznościach obrony koniecznej. W moim przekonaniu zachowanie pana Adama Dziedzica spełnia te przesłanki. „Kto odpiesa bezpośredni i bezpośredni zamach na jakiejkolwiek dobro własne i innej osoby, ten nie jest odpowiedzialny za wyrządzoną ewentualnie szkodę napastnikowi.” Za napastnika w tej sytuacji uznaję tego, kto jest gościem w tym domu i nie szanuje pewnych reguł ustalonych przez gospodarza. To zdarzenie nie miało miejsca także w miejscu publicznym. To działo się w miejscu zamieszkanym przez gospodarza. Jeżeli ktokolwiek nie akceptował tego stanu rzeczy, powtórzę po raz kolejny, mógł to miejsce opuścić. Nietakowność mieszkania jest jednym z dóbr osobistych, wskazanych przykładowo w art. 23 Kodeksu cywilnego. „Ten, czyje dobro zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego typu działań.” Tego typu uprawnienie przysługuje każdemu, czyje dobro osobiste, wymienione w Kodeksie cywilnym, jest naruszane. Tego typu prawo do tego typu zachowania gospodarzowi w tym momencie przysługiwało. W moim przekonaniu doszło także do naruszenia kolejnych dóbr osobistych, jakim jest mir domowy. W żadnym razie naruszenie tego miru domowego pana poła Adama Dziedzica przez gościa nie może być akceptowane.

Oczywiście mówimy tutaj o dolegliwości, jaką doznał gość w domu pana Adama Dziedzica. Mówimy o zasinieniach, otarciu naskórka. Powiem szczerze, że jeżeli to wydarzenie miało miejsce przed północą, a my dowiadujemy się z karty pobytu na SOR w Rzeszowie, że osoba, która występuje z tym wnioskiem, miała przeprowadzone badanie po kilku godzinach w dniu następnym, bo to było dopiero 26 grudnia i nadal w jej krwi było 2,5 promila alkoholu, to, biorąc pod uwagę doświadczenie życiowe, spodziewam się, że... Panie przewodniczący, w żadnym razie nie czynię adresu do pana i absolutnie do nikogo innego. Korzystam ze swojego doświadczenia w tym zakresie, bo po prostu potrzebne jest tutaj każdemu życiowe doświadczenie. W tej sytuacji mniemam, że we krwi wcześniej mogły być nawet 3 promile alkoholu. Ale nie będę się kłócił. Nawet przy 2,5 promila alkoholu, mogło być tak, że te przyczyny tej dolegliwości, o której

wspomina wnioskodawca, mogły być po prostu różne. Nie tylko musiały być wynikiem rzekomej agresji ze strony gospodarzy.

Skoro mówię o tej ilości alkoholu, to jest jakieś przekonanie, że pan poseł jest niedobry, pan poseł jest zły, pan poseł jest agresorem, który po prostu źle traktuje swojego gościa. Abstrahujemy od polityki, bo między nimi są jakieś prywatne relacje. Przeglądając zgromadzone w sprawie niektóre dokumenty, uważam, że to przekonanie o gołębim sercu wnioskodawcy jest chyba nieco przesadzone. Ono po prostu kłóci się z tymi informacjami, które zostały złożone przez innych uczestników tego bożonarodzeniowego spotkania w domu pana posła. Przede wszystkim jest dostępna karta pobytu na SOR. W karcie pobytu na SOR stwierdzono, że: „Chory, czyli wnioskodawca, był okresowo niespokojny, agresywny i zaburzał pracę oddziału.” Co ja zrobię, że tak jest to zapisane w karcie? Mogę sobie wyobrazić, że po prostu tak było. Jest to dokument, którym muszę się również posługiwać. Przepraszam, panie, panie mecenasie. Wnioskuje, że skoro osoba, która składa tego typu wniosek, w taki sposób zachowywała się w miejscu publicznym, to wyobrażam sobie, że z podobną agresją mogliśmy mieć również do czynienia, jeżeli chodzi o zachowanie wnioskodawcy w domu pana posła. Jeżeli chodzi o skalę uszkodzeń ciała wnioskodawcy, to na tę okoliczność jest sporządzona opinia sądowo-lekarska. Jest ona sporządzona zgodnie z postanowieniem Komisji Policji Komendy Policji w Rzeszowie, w której stwierdzone jest m.in., że: „Na podstawie przedstawionych okoliczności zdarzenia, rodzaju doznanych powierzchniowych obrażeń ciała, nie można stwierdzić, aby pokrzywdzony był narażony na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Udzielona pomoc medyczna pokrzywdzonemu nie wpłynęła w sposób istotny na stan zdrowia poszkodowanego. Stan zdrowia pokrzywdzonego pozostał bez zmian, bez względu na rodzaj udzielanej opieki medycznej.”

Dodać również trzeba, żeby sprawa była jasna, że pan poseł Adam Dziedzic wystąpił z aktem oskarżenia przeciwko wnioskodawcy do Sądu Rejonowego w Rzeszowie z tytułu doznanych obrażeń w trakcie tego wydarzenia w dniu 25 grudnia i doznanych z tego powodu urazów i uszczerbków. Nie będę o nich tutaj mówił, bo one nie są przedmiotem zainteresowania Komisji. Ale proszę zwrócić uwagę, że była jakaś przepychanka między dwoma panami. Być może jeden z nich nie wypił alkoholu albo wypił go więcej czy mniej, nie będę się licytował. Być może tak się zdarzyło, że powstała jakaś tam dolegliwość. Tej dolegliwości również doznał pan poseł Adam Dziedzic, na co ma stosowne dokumenty i wystąpił ze stosownym działaniem przeciwko panu. Biorąc pod uwagę okoliczności, w jakich doszło do zdarzenia, wątpliwości co do stopnia dolegliwości rzekomego zdarzenia i wątpliwości co do tego, kto był w rzeczywistości napastnikiem, a kto był poszkodowanym, uważam, że w żadnym razie nie znajdujemy zasadności wniosku o wyrażenie zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej pana posła Adama Dziedzica.

Poza tym, poza polityką jesteśmy posłami z odrębnych list, ale znam pana Adama Dziedzica. Jak pokazują nawet ostatnie wydarzenia na Podkarpaciu, jest człowiekiem dobrym, życzliwym, wrażliwym na ludzką krzywdę, wychodzącym naprzeciw potrzebom ludzi i służącym pomocą ludziom, którzy jej wymagają. Trudno mi sobie wyobrazić, żeby pan poseł, który przyjmuje w swoim domu gości na okoliczność świąt rodzinnych, był w stosunku do nich agresywny. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Dziękuję bardzo. Czy pan poseł Adam Dziedzic chciałby coś dodać? Bardzo proszę.

Posel Adam Dziedzic (PSL-TD) – spoza składu Komisji:

Tak, bardzo proszę. Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, Artura Szweda znam ponad 35 lat. Już pierwsze nasze spotkanie nie wyglądało dobrze, bo w wyniku pewnych zdarzeń po spożyciu alkoholu uszkodził mi bardzo ciężko wiązadła. Nigdy nie poniósł z tego tytułu żadnych konsekwencji, nigdy nie poszedł do sądu, bo nic się takiego nie stało.

Szanowna Komisjo, od kilkunastu lat jestem osobą publiczną i na tym się skupiam. Od kilku lat obecny tutaj Artur Szwed próbował wpłynąć na zatrudnienie, na pozyskanie jakiegokolwiek zatrudnienia. Tematy, które go interesowały, są zgrane z nośników i oczywiście przekazane jako dowody w sprawie. Są to wiadomości, które trafiały zarówno do mnie na telefon komórkowy, jak i również do mojej rodziny. Dowiedziałem się o tym dopiero podczas prowadzenia. Pracując w sumie zawodowo od 1989 r., a pełniąc funkcje kierownicze od 1996 r., nigdy w moim otoczeniu, podkreślam – nigdy, nie pracował nikt z rodziny. Nigdy nikt nie dostał takiego zatrudnienia

w urzędzie gminy, gdzie byłem wójtem, w jednostkach samorządu terytorialnego, w żadnych pokrewnych instytucjach, firmach. Jednak naciski obecnego tutaj Artura Szweda odnośnie zatrudnienia w różnych konfiguracjach, w różnych miejscach przybierały coraz większą skalę. Ta skala była wręcz natarczywa.

Często spotykaliśmy się też wcześniej, w poprzednich latach, podczas moich imienin. Jednak te moje zaproszenia zostały zaniechane. Było tak właśnie, dlatego że zdarzało się, że z mojego własnego domu, z moich uroczystości zostali wypraszani goście, wręcz nieraz wyrzucani. Zdarzyło się tak, że podczas jednej z moich uroczystości imieninowych obecny tutaj pan Artur, który, jak usłyszałem został określony przez pana obrońcę ofiarą, może źle usłyszałem, tak pchnął naszego kuzyna, że rozciął mu do kości głowę, po czym uciekł z miejsca zdarzenia. Osobiście odwoziłem mojego kuzyna o 2:00 nad ranem. To są fakty. To są po prostu fakty. Usłyszałem z ust obrońcy, że błdzić jest rzeczą ludzką, trwać w błędzie latami to błąd. Zgadza się. W pewnym momencie to zrozumiałem i starałem się odseparować, na ile to było możliwe. To, że akurat obecny tutaj pan Artur Szwed pojawił się u mnie w domu, to był swego rodzaju zbieg okoliczności. Nie był wówczas zaproszony na tę uroczystość. Zresztą u mnie w domu nie było takiej uroczystości, bo moja żona zajmowała się ciężko chorą matką. W domu byłem sam tylko z dorosłym synem.

Myślę, że ważnym jest, żeby państwu zobrazować ten mój straszny atak na osobę, która tutaj jest, która w wyniku obdukcji ma otarcia. To ja przeczytam, jak to wyglądało w moim przypadku. „Uszkodzenie rotatorów barku lewego, klatki piersiowej, złamanie siódmego i dziewiątego żebra, uraz kolana lewego, uraz podudzia, stawu skokowego lewego, trwający dłużej niż 7 dni, to jest od 25 do 17.” Zakończyło się to wielopoziomową operacją kręgosłupa na czterech kręgach. Tutaj państwo mogą to zobaczyć. Tak to wygląda.

Jedyne z czego dzisiaj rzeczywiście wyciągnąłem naukę, i naprawdę muszę za to podziękować i chyba stosować jeszcze bardziej względem siebie, to, że błdzić jest rzeczą ludzką. Zawsze patrzyłem na to przez pryzmat relacji rodzinnych. Proszę państwa, tak też traktowałem ten kolejny incydent. Nie zgłaszałem tego nigdzie na Policję. Przeleżałem kilka dni w domu i okazało się, że mogłem wyczytać w mediach, jakim ja to jestem barbarzyńcą. Sądy oczywiście powinny orzekać, ale robienie z siebie ofiary publicznie, wykorzystywanie, wykrzykiwanie okrzyków „skończę cię politycznie”, chyba nie na tym rzecz polega.

Kończąc tę swoją wypowiedź, pragnę zaznaczyć, że skala tego problemu opiera się, jak tu usłyszałem, że nie było to w związku z moją pełnioną funkcją. Otóż miało to związek, bo słyszałem, że jestem leniwy, że jestem nierobem, że inaczej powinny przebiegać zmiany w kraju, że żyję z pieniędzy podatników. To pewnie większość polityków słyszy na co dzień i to można tolerować. Ale nie do pomyślenia jest tolerowanie takiego poziomu agresji, kiedy mój gość zaczyna mnie wyrzucać z mojego własnego domu. Tyle mam do powiedzenia w tej sprawie. Bardzo dziękuję za udzielenie mi głosu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Dziękuję bardzo. Otwieram dyskusję. Kto z pań i panów posłów? Bardzo proszę, pierwsza zgłosiła się pani poseł Szymanowska.

Posel Ewa Szymanowska (Centrum):

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, mam takie pytanie, bo trochę się pogubiłam. Najpierw słyszałam, że to były imieniny i było jakieś zaproszenie. Później słyszę, że jednak nie była to żadna impreza zorganizowana, że pan poseł był tylko z synem, a tam słyhać o tym, że są liczni świadkowie, którzy uczestniczyli w jakiejś jednak imprezie. To jest taka rozbieżność, której kompletnie nie rozumiem. Czy jednak była impreza i byli jacyś świadkowie, czy tylko pan poseł był sam z synem? Przyznacie państwo, że można mieć wątpliwości.

W ogóle dla mnie jest to przykra sprawa, że my w ogóle siedzimy i tutaj rozmawiamy na temat prywatnych spraw państwa. W tym wniosku nie było informacji, że pan poseł również doznał jakiegoś uszczerbku na zdrowiu. Rozumiem, że pan poseł ma obdukcję, przeszedł operację, więc jednak są to jakieś dowody. Nie zmienia to faktu, że jakakolwiek bójka nie powinna mieć miejsca.

Tak się składa, że jako Ewa obchodzę w tym samym czasie imieniny i przyznam szczerze, że jakbym kogoś znała 35 lat, jakby ta osoba już raz zrobiłaby mi, to z pewnością nie wylądowałaby na żadnych moich urodzinach, imieninach i świętach. To taka mała dygresja odnośnie tego, co się stało.

Mam nadzieję, że dostanę informację, czy w końcu byli świadkowie, czy nie byli, czy pan poseł był tylko sam z synem, czy jednak z większym gronem.

Poseł Adam Dziedzic (PSL-TD) – spoza składu Komisji:

Już mówię...

Przewodniczący poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Nie, nie. Póki co, to ja prowadzę Komisję. Panie pośle, ze spokojem. Zbierzemy kilka pytań. Proszę, pani poseł Lenartowicz.

Poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Chciałam zadać takie pytanie. Z przedstawionych informacji rozumiem, że pan poseł wniósł akt oskarżenia wobec pana Szweda.

Poseł Ewa Szymanowska (Centrum):

Nie, powiedział, że nie wniósł oskarżenia.

Poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Czyli rozumiem, że pan poseł korzysta z możliwości prawnych dochodzenia swoich praw, ale nie chce, żeby druga strona miała taką możliwość. Proszę, jeśli tak nie jest, to proszę mnie wyprowadzić z błędu.

Przewodniczący poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Bardzo proszę, pani poseł Koźlakiewicz.

Poseł Maria Joanna Koźlakiewicz (KO):

Dzień dobry. Dziękuję bardzo za głos. Obserwowałam pana cały czas podczas przemówień pana mecenasa i pana posła. Uważam, że pana postawa i uśmiechy chyba nie były na miejscu.

Panie pośle, z rodziną dobrze tylko na zdjęciu. Tutaj to powiedzenie może się chyba dobrze sprawdzić. Szkoda, że po 30 latach doszedł pan do takiej konkluzji, żeby nie zapraszać wszystkich do swego domu albo żeby nie przychodzili.

Wie pan, Sejm to jest bardzo poważna instytucja. Uważam, że jeśli macie takie swoje prywatne sprawy... Dostaliśmy od państwa dokumenty i je przeczytaliśmy. Dowiedzieliśmy się z nich, w jakiej to sytuacji się działo, jak to wyglądało. Pan powinien jak najszybciej opuścić dom pana posła. Ja sobie nie wyobrażam...

Oskarżyciel prywatny Artur Szwed:

Tak, w trakcie opuszczania...

Poseł Maria Joanna Koźlakiewicz (KO):

Dziękuję panu za słownictwo, ale już wysłuchałam, co mieliście do powiedzenia. To, że pan wchodzi do kogoś do domu... Dla mnie mój dom to jest świątynia i pan powinien bardzo dobrze traktować ten dom, a w szczególności gospodarzy. Skoro też wiemy, co było w opinii lekarskiej, to powiedziałabym, że pan poseł doświadczył chyba gorszych rzeczy niż pan. Dodatkowo w dokumentach, o których panowie mówią i je przedstawiają... Pan się nie ma z czego śmiać, bo ja na pana miejscu to bym w ogóle tu nie przyszła i wstydziłabym się powiedzieć, co zrobiłam i jakim byłam człowiekiem. I to, że pan się dalej śmieje, to jest po prostu karygodne.

Oskarżyciel prywatny Artur Szwed:

To są rozstrzygnię. Po to przyszliśmy.

Poseł Maria Joanna Koźlakiewicz (KO):

Chyba już nie ma o czym rozmawiać. Chciałam powiedzieć, że na pewno nie będę głosowała za uchynieniem immunitetu, bo pan naruszył jego mir domowy, a tak nie powinno być. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Bardzo proszę, pan poseł Pyrzyk.

Poseł Michał Pyrzyk (PSL-TD):

Panie przewodniczący, szanowne panie i panowie posłowie, na wstępie, po wypowiedziach panów posłów Gawlika i Dziedzica, chciałbym podkreślić, że oskarżyciel w swoim wniosku przedstawił jednostronną, dość wyolbrzymioną wersję zdarzeń, pomijając zupełnie własną rolę w eskalacji opisanego konfliktu. Samo przedstawione we wniosku zdarzenie, które miało miejsce no w dniu

szczególnym, bo w święta Bożego Narodzenia, w prywatnym domu pana posła Dziedzica było konsekwencją pewnych wcześniejszych zdarzeń, choć oskarżyciel prywatny twierdzi, że to on został zaatakowany. Ten rzeczywisty przebieg samego tego zdarzenia może wskazywać, że to on był wcześniej nawet stroną nachalną, można powiedzieć, że w pewnym sensie agresywną, która nadużyła i tej gościnności gospodarza, i naruszyła jego mir domowy. Dlatego chcę zwrócić uwagę szanownej Komisji na kontekst pewnych działań, które miały miejsce wcześniej i mogą nosić znamiona nękania pana posła Adama Dziedzica przez oskarżyciela prywatnego. Przed tym feralnym dniem opisywanym w prywatnym akcie oskarżenia, oskarżyciel prywatny wielokrotnie kontaktował się z posłem Adamem Dziedzicem drogą telefoniczną i drogą elektroniczną. Zasypywał go licznymi wiadomościami dotyczącymi jakichś roszczeń o pomoc w znalezieniu zatrudnienia, w znalezieniu pracy, w znalezieniu funkcji, w jeszcze innych kwestiach. Podczas spotkania, które faktycznie powinno mieć charakter prywatny i rodzinny, oskarżyciel prywatny kontynuował te naciski. Jak słyszeliśmy, wygłaszał te roszczenia, co na pewno doprowadziło do eskalacji napięcia.

Pozwolą państwo, że odczytam w tym miejscu tylko kilka z kilkunastu przesłanych panu posłowi wiadomości. One są dostępne na Facebooku w oświadczeniu pana posła, które miało miejsce tuż po tym zdarzeniu. Pierwsza z tych wiadomości: „I tam panie asystenta społecznego mi wyróbcie, czy tam komisarza jakiegoś, żebym spotkania biznesowe w twoim i PSL imieniu mógł robić”. To jest pierwszy SMS. Drugi: „Jak dożyje Henryk, to za dwa tygodnie będzie miał 102 lata. Tusk, Kosiniak, Dziedzic, jesteście mile widziani. Dacie radę uhonorować, to okej, jak nie, to kury szczać prowadzać.” Trzeci SMS: „Mendą jesteś, ale my ludzie bez wykształcenia cię wspieramy.” Czwarty, bo nie będę czytał innych: „Panie, mowa krótka. Niezależny Polski Związek Sędziów przy ministerstwie w każdej dziedzinie sportowej, gdybyś nie zrozumiał.” Pytanie do nas posłów brzmi, jak poczułby się każdy z nas zasypywany takimi SMS? Dla mnie na pewno nie byłaby to komfortowa sytuacja.

Szanowni państwo, po drugie, tak jak mówi pan poseł Dziedzic, to oskarżyciel prywatny naruszył mir domowy pana posła i to on według jego relacji zachowywał się prowokacyjnie, agresywnie. Wbrew twierdzeniu, że to pan poseł był tą stroną, w cudzysłowie, „zaczepną”, to zachowanie samego oskarżyciela prywatnego, moim zdaniem, stało się niedopuszczalne. Zresztą tak jak czytamy w tym akcie oskarżenia, po prośbie o opuszczenie posesji oskarżyciel odmówił wyjścia, naruszając tym samym prawo pana posła do spokoju w miejscu zamieszkania. Zamiast opuścić dom, stał się agresywny nie tylko fizycznie, ale i słownie, bo z dokumentu przedłożonego Komisji wynika, że przed wyjściem skierował do pana posła Dziedzica następujące słowa: „Widzisz, ty jesteś posłem, masz wysokie stanowisko, masz fakultety, za to ja mam wspaniałą rodzinę – żonę, córki. My wychodzimy, a ty zostajesz sam”. Była to co prawda tylko słowna, ale zawsze prowokacja, można powiedzieć celowa, w pewien sposób bolesna, bo uderzająca w życie prywatne i emocje oskarżonego, który w tym czasie był sam w trakcie świąt.

Kluczowym elementem pominiętym w tym akcie oskarżenia jest fakt, o czym mówili też moi przedmówcy, że to również pan poseł Adam Dziedzic stał się w pewnym sensie ofiarą fizycznej napaści. Pan poseł odczytał treść opinii sąдово-lekarskiej. Dopowiem tylko, że stan oskarżonego, w tym wypadku pana posła Dziedzica, był na tyle zły, że wymagał on później po kilku miesiącach, bo w maju 2025 r., specjalistycznej interwencji chirurgicznej w szpitalu w Warszawie.

Szanowni państwo, moim zdaniem, w tym świetle wszystkie działania podjęte przez pana posła Adama Dziedzica należy rozpatrywać tylko i wyłącznie w kategoriach odparcia bezpośredniego i bezprawnego zamachu na jego zdrowie i mir domowy. W efekcie należy uznać, że mogły być one elementem obrony koniecznej.

Na koniec chciałem dodać, że też nie zgadzam się w pełni z tym twierdzeniem wnioskodawcy, że zdarzenie miało charakter ściśle prywatny i nie wiązało się z wykonywaniem mandatu poselskiego, bo miało co prawda miało ono miejsce w domu oskarżonego w czasie wolnym od obowiązków parlamentarnych, ale jak słyszeliśmy, w rozmowach poruszane były tam również sprawy związane z wykonywaniem mandatu posła. Uważam, że statut posła nie pozbawia każdego z nas, każdego z parlamentarzystów jako obywatela prawa do obrony koniecznej, obrony własnego mienia, zdrowia przed, w tym wypadku, agresywnym gościem. Dlatego wnioskuję do szanownej Komisji o negatywne zaopiniowanie wniosku o uchylenie immunitetu panu posłowi Adamowi Dziedzicowi w zakresie opisywanym w tym akcie oskarżenia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Dziękuję. Czy któraś z pań? Przepraszam, zapomniałem. Proszę, pani marszałek.

Posel Wanda Nowicka (Lewica):

Tak, dziękuję bardzo. Szybciutko. Po pierwsze, chciałabym się zapytać pana posła, z jaką datą jest ta obdukcja? To po pierwsze.

Druga sprawa, panie pośle, skoro założył pan sprawę w sądzie, to czy nie byłoby prościej, żeby zrzekł się pan immunitetu i nie obciążał działań Komisji tą, powiedziałabym, że jednak dość żenującą sprawą? Bardzo bym o to apelowała. Myślę, że naprawdę szkoda naszego czasu.

Jeszcze ten argument, że pan poseł spotkał się z różnymi, nawet najokropniejszymi, wypowiedziami. Wszyscy i wszystkie z nas spotykamy się z tym na co dzień. Groźby karalne są, że tak powiem, rzeczywistością każdego z posłów. Jeżeli ktoś nie ma grubej skóry, to rzeczywiście ma problem, jeżeli jest w sferze publicznej.

To tyle z mojej strony. Prosiłabym o rozważenie kwestii zrzeczenia się immunitetu w tej sprawie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Dziękuję. Pani poseł Krzywonos, bardzo proszę.

Posel Henryka Krzywonos-Strycharska (KO):

Dziękuję bardzo za głos. Chciałam powiedzieć, że dla mnie to, co tu się stało, to jest wielka farsa. Pan musi być niespotykane spokojnym człowiekiem, skoro przez 35 lat, bez najmniejszych wątpliwości przyjmował pan pod swoim dachem agresora. To po pierwsze.

Po drugie, nie wiem jak to się stało, że pan znosi to wszystko, siedząc tutaj. Dodatkowo czytamy w papierach, że pan domagał się od pana pomocy w pracy na wyższych stanowiskach. Jeśli nie skończyło się szkoły, to trudno starać się o jakieś wielkie stanowiska. Dlatego też uważam to za farsę. Tak jak moja koleżanka będę głosowała przeciw odebraniu panu immunitetu, bo to jest niepoważna sprawa. W ogóle nie powinniśmy się tutaj zebrać. Szkoda naszego cennego czasu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę, pan przewodniczący.

Posel Łukasz Osmalak (Polska2050):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Myślę, że wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że jedną z podstawowych kwestii związanych z immunitetem jest ochrona parlamentarzysty właśnie przed tym, żeby nie było na niego wywierane ciśnienie, żeby nie wywierano w stosunku do niego żadnych nacisków. Jeżeli prawdą jest to, co zostało tutaj powiedziane, że panu posłowi Adamowi Dziedzicowi wysyłano x wiadomości związanych z tym, że ktoś chciał wymóc na nim, przepraszam za kolokwializm, ale załatwienie... Ale to nie ma znaczenia, czy my to dostajemy, czy my tego nie dostajemy. W tym konkretnym przypadku dowody, z tego, co ja rozumiem, z tego, co zostało tutaj przedstawione, przemawiają za tym, że pan poseł Adam Dziedzic dostawał od pana takie wiadomości. Jeżeli dostawał te wiadomości na przestrzeni, nieważne czy tygodni, czy miesięcy, czy lat i pan chciał wymóc na tej podstawie jakieś konkretne działanie pana posła Adama Dziedzica, to bardzo trudno nie odnieść takiego wrażenia, że to, co się teraz tutaj dzieje, to jest farsa. Pierwszy raz mam do czynienia z tego typu posiedzeniem Komisji Regulaminowej. Trudno nie odnieść wrażenia, że to jest po prostu jakaś forma prywatnej zemsty. Dlatego ja, podobnie jak przynajmniej część osób, które wypowiadały się wcześniej, na pewno będę głosował przeciwko uchyleniu immunitetu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Dziękuję. Czy ktoś jeszcze? Nie widzę. Bardzo proszę, panie mecenasie.

Pełnomocnik oskarżyciela prywatnego Lesław Szpala:

Jeśli można, pomimo argumentacji pana posła obrońcy, pomimo argumentacji pana posła Dziedzica, pomimo argumentacji pani poseł, pomimo argumentacji pana wiceprzewodniczącego, nie zmieniłem zdania. To nie jest postępowanie karne. Gdybym wiedział, że to jest postępowanie karne, zawnioskowałbym o dowody przeciwne. Pozwolę sobie zauważyć, że ani mnie, ani pani poseł, ani pana wiceprzewodniczącego, ani pana posła obrońcy nie było na miejscu. Państwa prawem jest wierzyć w wersję pana posła Dziedzica. Nie oczekuję, że państwo uwierzą

w prawdziwość faktów z aktu oskarżenia, bo to nie jest cel posiedzenia Komisji. Powtórzę, że od tego jest sąd.

Jeśli pan przewodniczący tak zarządzi, to teraz mogę państwu odczytać, przeprowadzić dowody przeciwnie, które były zawarte, bo ja wspomniałem tylko o zarzucie. Mnie tam nie było. Sąd oceni, czy jest to zarzut prawdziwy, czy nieprawdziwy. Proszę państwa, w tym akcie oskarżenia są wskazani świadkowie. Czy ja miałem o nich tutaj zawnioskować? Chyba nie. Mogą mnie państwo poprawić, ale w mojej ocenie nie jest przedmiotem tego postępowania, czy pan poseł popełnił czyn, czy go nie popełnił, czy jest winny, czy jest niewinny? Nie mam pojęcia. Zostało mi zadane takie pytanie, czy pan poseł jest dobry, czy zły? W życiu nie zamieniłem z panem posłem ani jednego słowa. Wysoka Komisjo, nie mówimy tu o winie, nie mówimy tu o karze, mówimy tu o poddaniu pod ocenę sądu – o niczym więcej. Daję państwu słowo, że przez ponad 30 lat spędzam swoją pracę na salach sądowych. Jeszcze w życiu nie wydałem ani jednego wyroku. Jeszcze w życiu nie uznałem nikogo winnym, bo to nie jest moja rola. Moją rolą jest bronić, wskazywać dowody. Moją rolą jest, tak jak w tym przypadku, oskarżać, wskazywać dowody, ale nie wydawać wyroki.

Państwo próbują ustalić, jak było. Pani poseł, jeśli uczciwie ustalimy jak było, to warto się zapoznać z aktem oskarżenia, który załączony jest do wniosku. To znaczy, że pan Artur Szwed pobił się sam? Proszę państwa, litości. Był w towarzystwie żony, dwójki dzieci i wychodził. Możemy się nie zgadzać z jego wersją wydarzeń, tylko nie my o tym zdecydujemy. O tym decyduje sąd. On ustala fakty, on przypisuje winy. Wciąż jestem przekonany, że kwestią Komisji jest jedynie ocena, czy wniosek o uchylenie immunitetu ma polityczne motywacje. Panie wiceprzewodniczący, zacytował i powołał się pan na SMS. To może wysłuchajmy autora.

Poseł Henryka Krzywonos-Strycharska (KO):

Nasz czas jest naprawdę bardzo cenny.

Pełnomocnik oskarżyciela prywatnego Lesław Szpala:

Pani poseł, ja tutaj pozwolę sobie zwrócić uwagę. Ja, obywatel Rzeczypospolitej Polskiej, którego czas jest równie cenny jak pani poseł, jechałem trzy godziny w jedną stronę i będę jechał trzy godziny w drugą stronę. O godzinie 9:00 miałem rozprawę, którą musiałem szybko zakończyć, bo państwa czas jest cenny i termin był krótki. To jeśli już przyjechałem, to czy państwo się ze mną zgadzają, czy nie zgadzają, to prosiłbym uprzejmie, żeby mnie wysłuchali. Natomiast jeśli nie mamy czasu, to ja wnoszę o przerwanie obrad tej Komisji i spotkamy się we wrześniu. Ja przyjadę, ja będę miał czas, bo dla mnie ta sprawa jest ważna. Nie chodzi tutaj o robienie dziwowiska w sądzie, bo jeśli sprawa trafi na wokandę, to mogę dać państwu słowo, że odbędzie się z wyłączeniem jawności.

Natomiast jeśli oceniamy dowody, to trzeba wysłuchać drugiej strony, trzeba wysłuchać świadków, ale myślę, że to nie jest cel tej Komisji i nie było nas przy tym. Mogą państwo dawać wiarę komu państwo chcą, tylko podkreślę, że to nie jest państwa rola w tej sprawie. Przykro mi mówić takie rzeczy, ale nie toczymy tu sprawy karnej.

Mogę odczytać wyniki obdukcji. To nie jest obdukcja tydzień później, kiedy panu posłowi nagle stało się coś w ramię, tylko po tym fakcie. Relacje osób trzecich nie są z tygodnia później. Przepraszam, żarty na temat jakiejś tam asystentury – żarty są celniejsze, mniej celne. Co to ma do rzeczy, że pan poseł twierdzi, że w tym dniu ktoś chciał wymóc na nim jakieś stanowisko? Jeśli tak było, to dlaczego nie złożył zawiadomienia? Nie, pan Artur Szwed nie pobił się sam. Widziała to jego żona i widziała to jego dwójka małoletnich córek. Trzeba mieć trochę przyzwoitości, żeby nie wysłuchać tych ludzi, tylko już ferować wyroki – ja będę przeciw. Proszę być przeciw.

Poseł Maria Joanna Koźlakiewicz (KO):

Będę.

Pełnomocnik oskarżyciela prywatnego Lesław Szpala:

Proszę uprzejmie i proszę pochwalić się tym przed społeczeństwem.

Przewodniczący poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Panie mecenasie, proszę się nie unosić.

Pełnomocnik oskarżyciela prywatnego Lesław Szpala:

Proszę się pochwalić tym przed społeczeństwem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Zgłaszał się pan poseł Dziedzic. Bardzo proszę.

Poseł Adam Dziedzic (PSL-TD) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, odniosę się najpierw do pytań. Pani poseł, skąd tam i jak to wyglądało? Z reguły na moje imieniny przychodziło 20-30 osób. Nie jest tak od daty granicznej, czyli od 2024 r. Tak jak powiedziałem, w domu byłem sam. Przyszła moja siostra ze szwagrem i sąsiad – tyle. Zresztą w wyniku tych rozmów, które były prowadzone w obecności mojej rodziny, rodzina gdzieś po godzinie, z tego co kojarzę, opuściła mój dom, bo nie chciała już dłużej słuchać tych inwektyw. Tak z ciekawości, jak już rozmawiamy o nieletnich dzieciach, bo to też jest ważne. Pan Szwed nie ma dwóch nieletnich dzieci, ale miał jedno sześciolatnie, z którym przyszedł on i jego żona. Pili alkohol, a ja osobiście kładłem do łóżka jego dziecko. To tak na marginesie. Pewnie się trzeba będzie tym pochwalić. Dlatego wyjaśniam jak to wyglądało.

Szanowni państwo, w materiale dowodowym, w przesłuchaniach jest, że pan Szwed wypowiadał słowa: „Skończę cię politycznie”. Mam grubą skórę i rzeczywiście to tak wygląda. Bardzo kulturalnie podszedł do tego pan poseł Pyrzyk, ale ja państwu przeczytam jeszcze parę rzeczy, bo może warto to jeszcze naświetlić, jeżeli państwo chcą to zobaczyć, ale może nie. Jest konkurs na stanowisko urzędnicze dyrektora Zakładu Wodociągów i Kanalizacji w Świlczy, gdzie wówczas byłem wójtem gminy Świlcza. Napisał do mojego szwagra: „Znowu beze mnie”. Dostał odpowiedź jasną: „Twój kuzyn rodziny nie zatrudnia, ale przecież idzie do Sejmu. Ja na twoim miejscu złożyłbym tam papiery. Specjalnie, jakbyś złożył, byłbyś kadrowym po wyborach, a nie pracował jak pociotek...”. On napisał: „No dobra, przecież idą kolejne wybory”. Popatrzmy dalej, bo to takie żarty, jak słyszałem, że to są tylko drobne sprawy. „Panie, a może trzeba powołać pełnomocnika Wód Polskich do spraw integracji systemowej przedsiębiorstw komunalnych? Jestem zainteresowany i wiem jak to robić”. „Tu nie o gratulacje chodzi, ale o stanowiska na wysokim szczeblu”. Dostałem zdjęcie z nieletnią córką w mojej koszulce wyborczej z podpisem: „Panie, koszulka nocna jest, a i podłogę się umyje.” To takie ciekawości. Kolejna oferta pracy – prezes zarządu spółki akcyjnej. „Nic nie mówisz, że szukaliście”. Kolejne, dwie córki uśmiechnięte, a pod spodem napis: „Mendą jesteś, ale my ludzie bez wykształcenia cię wspieramy”.

Przewodniczący poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Panie pośle, mam wrażenie, że pan nas, czy nawet obie strony, wciągacie nas...

Poseł Adam Dziedzic (PSL-TD) – spoza składu Komisji:

Nie, dlatego...

Przewodniczący poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Osobiście, jako przewodniczący Komisji, nie chciałbym być wciągnięty w wasz spór rodzinny.

Poseł Adam Dziedzic (PSL-TD) – spoza składu Komisji:

Oczywiście, panie przewodniczący, przepraszam, ale jeżeli argumentem obrony było to, że to są jakieś drobne kwestie, to ja pragnę tylko zwrócić...

Przewodniczący poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Panie pośle, procedura jest taka – głos wnioskodawcy, głos obrońcy lub posła zainteresowanego, oba były, później dyskusja, padły pytania, więc ewentualnie odpowiedź na pytania i będziemy kończyć tę część.

Poseł Adam Dziedzic (PSL-TD) – spoza składu Komisji:

Jeszcze raz chciałem powiedzieć, ja traktowałem tę sprawę jako rodzinny incydent. Nie zgłaszałem tego do organów ścigania przez kilka dni. Tylko, dlatego że dowiedziałem się, że taka sytuacja nastąpiła ze strony mojego kuzyna, zrobiłem obdukcję lekarską. Dziękuję.

Poseł Wanda Nowicka (Lewica):

Z jaką datą?

Poseł Adam Dziedzic (PSL-TD) – spoza składu Komisji:

30 lub 31 grudnia.

Przewodniczący poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Czy ktoś jeszcze jest...

Posel Wanda Nowicka (Lewica):

Przepraszam, czy pan poseł nie rozważał kwestii poruszonej w moim drugim pytaniu o zrzeczeniu się immunitetu?

Posel Adam Dzedzic (PSL-TD) – spoza składu Komisji:

Nie.

Przewodniczący poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Myślę, że pan poseł słyszał to wezwanie o zrzeczenie się immunitetu.

Posel Gabriela Lenartowicz (KO):

Prosiłam o odpowiedź na pytanie, czy pan poseł złożył akt oskarżenia wobec pana Szweda i czego on dotyczył?

Przewodniczący poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Dziękuję. Bardzo proszę.

Posel Adam Dzedzic (PSL-TD) – spoza składu Komisji:

Dotyczył on uszkodzeń ciała.

Posel Gabriela Lenartowicz (KO):

Związanych z tym incydemem?

Posel Adam Dzedzic (PSL-TD) – spoza składu Komisji:

Tak.

Posel Gabriela Lenartowicz (KO):

Kiedy pan go złożył?

Posel Adam Dzedzic (PSL-TD) – spoza składu Komisji:

W dniu 24 lipca br.

Posel Wanda Nowicka (Lewica):

Bieżącego roku?

Posel Adam Dzedzic (PSL-TD) – spoza składu Komisji:

Tak.

Przewodniczący poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Dziękuję bardzo. Myślę, że wyczerpaliśmy już sprawę. Zamykam, zamykam dyskusję.

Czy jesteśmy gotowi, żeby przeprowadzić głosowanie? Przystępujemy do głosowania. Kto z pań i panów posłów jest za przyjęciem wniosku oskarżyciela prywatnego z 10 września 2025 r. o wyrażenie zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej posła Adama Dzedzica? Kto jest przeciw? Kto wstrzymał się od głosu? Dziękuję bardzo.

Zamykam głosowanie. Proszę podać wyniki.

Głosowało 11 posłów. Za – 3, przeciw – 7, wstrzymało się od głosu – 1.

Stwierdzam, że Komisja przedłoży Wysokiemu Sejmowi propozycję odrzucenia wniosku oskarżyciela prywatnego z 10 września 2025 r. o wyrażenie zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej posła Adama Dzedzica.

Proszę o zgłaszanie kandydatur na sprawozdawcę. Bardzo proszę, panie przewodniczący.

Posel Łukasz Osmalak (Polska2050):

Proponuję pana posła Michała Pyrzyka.

Przewodniczący poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Czy pan poseł przyjmuje?

Posel Michał Pyrzyk (PSL-TD):

Tak, przyjmuję.

Przewodniczący poseł Jarosław Urbaniak (KO):

Czy są inne kandydatury? Nie widzę.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Komisja wybrała na sprawozdawcę w przedmiotowej sprawie pana posła Pyrzyka. Nie słyszę, nie widzę.

Informuję, że sprawozdawcą Komisji został pan poseł Pyrzyk. Dziękuję bardzo.

Przechodzimy do realizacji punktu drugiego porządku dziennego. Informuję, że 21 lipca br. pan minister Jacek Karnowski złożył oświadczenie o wyrażeniu zgody na pociągnięcie go do odpowiedzialności za wykroczenia. Oświadczenie zostało skierowane przez marszałka Sejmu do Komisji w celu wyrażenia opinii o formalnej poprawności. Biuro Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji uznało, że oświadczenie pana posła spełnia wymogi formalnej poprawności.

Otwieram dyskusję. Czy ktoś chciałby w tej sprawie zabrać głos? Nie widzę. Zamykam dyskusję.

To jest stwierdzenie formalnej poprawności, więc spytam, czy jest sprzeciw wobec tego, by Komisja uznała, że oświadczenie posła Jacka Karnowskiego o wyrażeniu zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności za wykroczenia w związku z wnioskiem komendanta głównego Policji z 15 maja 2026 r. spełnia wymogi formalnej poprawności? Nie słyszę, nie widzę.

Stwierdzam, że Komisja uznała, że oświadczenie posła Jacka Karnowskiego spełnia wymogi formalnej poprawności.

Przechodzimy do punktu trzeciego porządku obrad. Informuję, że 24 lipca br. pan minister Arkadiusz Myrcha złożył oświadczenie o wyrażeniu zgody na pociągnięcie go do odpowiedzialności za wykroczenie. Oświadczenie zostało skierowane przez marszałka do Komisji w celu wyrażenia opinii o formalnej poprawności. Biuro Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji uznało, że oświadczenie pana posła spełnia wymogi formalnej poprawności.

Otwieram dyskusję. Czy ktoś z pań i panów posłów chciałby zabrać głos? Nie widzę. Zamykam dyskusję.

Czy jest sprzeciw wobec tego, aby Komisja uznała, że oświadczenie posła Arkadiusza Myrchy o wyrażeniu zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności za wykroczenie w związku z wnioskiem komendanta głównego Policji z 31 marca 2026 r. spełnia wymogi formalnej poprawności? Nie słyszę.

Stwierdzam, że Komisja uznała, że oświadczenie posła Arkadiusza Myrchy spełnia wymogi formalnej poprawności.

Przechodzimy do punktu czwartego porządku dziennego. Informuję, że 22 lipca br. pan premier Donald Tusk złożył oświadczenie o wyrażeniu zgody na pociągnięcie go do odpowiedzialności karnej. Oświadczenie zostało skierowane przez pana marszałka do Komisji w celu wyrażenia opinii o formalnej poprawności. Biuro Ekspertyz i Oceny Skutków Regulacji uznało, że oświadczenie pana posła spełnia wymogi formalnej poprawności.

Otwieram dyskusję. Czy ktoś z pań i panów posłów chciałby zabrać głos? Nie widzę. Zamykam dyskusję.

Czy jest sprzeciw wobec tego, aby Komisja uznała, że oświadczenie posła Donalda Tuska o wyrażeniu zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej w związku z wnioskiem oskarżycieli prywatnych z 26 maja 2026 r., uzupełnionym w dniu 1 lipca 2026 r., spełnia wymogi formalnej poprawności? Nie widzę, nie słyszę.

Stwierdzam, że Komisja uznała, że oświadczenie posła Donalda Tuska spełnia wymogi formalnej poprawności.

Dziękuję bardzo. Wyczerpaliśmy porządek dzienny. Zamykam posiedzenie Komisji. Dziękuję za cierpliwość. Życzę miłych wakacji, bo to jest ostatnie posiedzenie.